№ 16. Warszawa dnia 10 (22) Kwietnia 1869 roku. Tom IV.

REDAKCJA przy ulicy Królewskiéj Nr. 37.

KLINIKA.

Wychodzi w Czwartek każdego tygodnia.

TYGODNIK LEKARSKI.

w Warszawie: Rocznie... Rs. 5 (złp. 33 gr. 10) Półrocznie „ 2 k. 50 („ 16 „ 20) Kwartalnie „ 1 k. 25 („ 8 „ 10)

na Poczcie w kopertach: Rocznie . . Rs. 7 (złp. 46 gr. 20 Półrocznie. „ 3 k. 50 („ 23 „ 10 Kwartalnie „ 1 „ 75 („ 11 „ 20

w Redakcji pod opaską: Rocznie Rsr. 6. — Półrocznie Rsr. 3. — Kwartalnie Rsr. 1 kop. 50.

TREŚĆ.—**Spostrzeżenia szpitalne.** Sprawozdanie z ruchu chorych i czynności lekarskich szpitala S-téj Kunegundy w Radyniu, przez St. Pilawskiego Lekarza Szpitala. (Dokończenie).—**Przegląd Literatury Lekarskiéj.** Dermatologja i Syphilografja: (Spraw. T. Belke). — **Obraz ruchu i postępu zakładu zdrojowego w Krynicy w r. 1868,** przez Dra Zieleniewskiego. Lekarza Zakładu. (Dokończenie). — **Kronika Zagraniczna.** — **Farmacja.** Zjazd Farmaceutów w Moskwie. — **Kronika Tygodniowa.** Wykład patologji i terapji prof. *Niemeyer'a.* ś. p. Dr. *Wiorogórski.*

SPOSTRZEŻENIA SZPITALNE.

SPRAWOZDANIE z RUCHU CHORYCH i CZYNNOŚCI LEKARSKICH

w szpitalu Ś-éj Kunegundy w Radyniu za rok 1867.

Skreślił **Stanisław Pilawski** Lekarz szpitala w Radyniu.

(*Dokończenie*).

B. *Rany i stłuczenia.* (Vulnera et contusiones). Zanotujemy z tej kategorji tylko dwa przypadki cięższe spowodowane maszynami.

4) Dnia 13 Września przywieziono do szpitala małego chłopca Józefa *M*...... lat 11 mającego, zpowodu ran zadanych przez sieczkarnię. Na pierwszy rzut oka zdawało się, że chory znajduje się już w okresie konania, trupia bladość na twarzy, brak przytomności, wyczerpanie sił zupełne, puls drobny, nitkowaty, zaledwie wyczuć się dający. Podawszy mu natychmiast trochę wina i rosołu, zaczął powoli przychodzić do siebie, — bezwłocznie też przystąpiłem do badania. Po zdjęciu opatrunku z różnych gałganków składającego się i na wskróś krwią przesiąkłego, przekonałem się, że przedramie lewe w kilku miejscach jest zgruchotane i staw łokciowy otwarty i zmiażdżony — nadto, kość ramieniowa w dolnéj części tuż po nad stawem złamana — krew z ran sączyła się w niewielkiéj ilości. Prawa górna kończyna okazała się także mocno obrażoną; skóra na dolnéj okolicy przedramienia i dłoni poszarpana, ścięgna niektórych mięśni zupełnie odkryte — nadto palec wielki, wskazujący i średni zgruchotane. Przy najtroskliwszem śledzeniu czy nie ma złamania w kościach przedramienia, okazało się, że takowe są w całości i staw napięstko-łokciowy nienaruszony.

W kilka godzin po dopełnionem badaniu, uskuteczniłem odjęcie ramienia lewego, a w parę dni przekonawszy się stanowczo o niemożności urato-

wania obrażonych palców ręki lewéj, gdyż stawy były nadwyrężone, zmuszony byłem wyłuszczyć takowe.

Rezultat tych operacji, pomimo wielkiego osłabienia chorego i anemji znaczną utratą krwi spowodowanéj, pomimo nader wątłéj jego budowy, był nadspodziewanie pomyślny.

Odczyn gorączkowy po operacji był bardzo umiarkowany i krótkotrwały, ropienie dobréj natury i zabliźnienie rany szybko postępowało, siły podtrzymywane były pożywną dyjetą i chininą. W końcu jeszcze dla poprawienia stanu ogólnego, chory zażywał przez parę tygodni tran i żelazo — i po trzech miesiącach zupełnie zdrów wypisany został ze szpitala

Dnia 19 Grudnia o godz. 3-éj po południu, pzywieziono do szpitala, zbroczoną we krwi ofiarę, która już jęku boleści wydać nie mogła. Ciało było zimne, tętna wyczuć nie było można, na twarzy bladość woskowa, oczy zapadnięte, słowem—agonia.— Od otaczających dowiedziałem się że nazywał się Łukasz *Ch*... lat miał około 30; dnia poprzedniego przed wieczorem pracując przy młockarni, został porwany przez tryby—wyjęto go ztamtąd prawie bez duszy, po chwili nastąpił ogromny krwotok z rany na udzie, przyczem chory zemdlał kilka razy. — W parę godzin zjawił się felczer, który krwotok zatrzymał; nałożył tymczasowy opatrunek i zostawiono tak chorego przez noc całą z postanowieniem odwiezienia go nazajutrz do szpitala, co też uskuteczniono, ale w drodze opatrunek się zwolnił i krwotok znowu się pojawił. —Nadto, dodać winienem, że dnia tego był mróz silny i wiatr przenikliwy, a nieszczęśliwy męczennik leżący na wozie, okryty był tylko podartą sukmaną.

Przywieziono też do szpitala literalnie trupa, gdyż iskierka życia jaka w nim tlała, zgasła w kilkanaście godzin. Zbadawszy bliżej obrażenia, przekonałem się że obydwa uda były pogruchotane w kilku miejscach, części miękkie, zwłaszcza na prawem udzie, poszarpane i zmiażdżone, naczynia poprzerywane, prócz tego wiele innych ran w różnych okolicach ciała.

Przypadek poprzedni i obecny, oto dwa nowe przykłady nieszczęść wydarzających się tak często przy użyciu maszyn rolniczych — oto dwie nowe ofiary obojętności i niedbalstwa PP. właścicieli, którzy pomimo tak częstych i smutnych przypadków nie starają się o zaprowadzenie potrzebnych, choćby najprostszych ostrożności. — Kilkakrotnie już były podnoszone głosy w téj tak ważnéj kwestji, niedawno nawet odczytywaliśmy starannie opracowany artykuł kol. *Dobrzyckiego*, który wnika w przyczynę złego i wykazuje łatwą możność zapobieżenia smutnym przypadkom.

Ale cóż ztego? Przeczytaliśmy ten artykulik, przeczytał go może i nie jeden z winowajców i na tem koniec, — biedni ludzie dalej będą kręcić karki, łamać ręce i nogi i życie na szwank wystawiać. Jak u nas niestety najczęściej się dzieje, myśl najszczęśliwsza, projekt najlepszy, ginie marnie zaraz po swoich narodzinach.

6) *Zapalenie rozlane* (Phlegmone diffusa). Dnia 11 Maja, przybył z tem cierpieniem do szpitala wyrobnik Michał *N*..... lat 40 mający. Połowa dolna przedramienia prawego wraz z ręką była przeszło w dwójnasób powiększona.

Skóra lekko zaczerwieniona, mocno napięta, temperatura jéj znacznie podniesiona. Chory skarży się na ból silny tępy w głębi kończyny. — Troskliwe śledzenie nie wykryło nigdzie chełbotania, owszem na całéj przestrzeni zajętéj cierpieniem przy nacisku dawał się uczuć pewien rodzaj oporności, twardości. Stan ogólny chorego także zmieniony, skarży się na dreszcze, puls około 100, prędki i twardy, temperatura ciała podniesiona, język obłożony, brak apetytu, pragnienie znaczne etc. Punktem wyjścia cierpienia, podług opowiadania chorego, było ukłucie w dłoń kawałkiem drzewa ostro zakończonego.

Wobec takiego stanu, przypuszczając jeszcze możliwość rezolucji, zastowaliśmy miejscowo zimno i wcierania ex ung. cinereo,—wewnątrz kalomel po $^1/_4$ gr. co 2 godz. naprzemian z emulsją migdałową; dnia trzeciego jednakże złudzenie nasze już znikło, objętość kończyny jeszcze się zwiększyła, obrzmienie posunęło się aż do stawu łokciowego, gorączka podniosła się — nadto w dwóch miejscach czuć się dawało chełbotanie, zrobiliśmy więc natychmiast parę cięć obszernych i głębokich, poczem wypłynęła dość znaczna ilość krwi i ropy pomieszanéj ze strzępkami obumarłéj tkanki — następnie zastosowaliśmy balnea tepida continua, wewnątrz emulsję kamforową. Od tej chwili zaczęła się stanowcza poprawa i chory po 3 tygodniach wyszedł ze szpitala.

7) *Czarna krosta* (Pustula maligna).. Dwóch chorych dotkniętych tem cierpieniem zgłosiło się do szpitala. — Jeden włościanin Jędrzej *K*.... w pierwszym okresie choroby, przed pojawieniem się ogólnych objawów. Na wewnętrznéj powierzchni dolnéj części przedramienia lewego, było lekko wyniosłe stwardnienie pokryte cienkim strupem, naokoło którego znajdowało się kilka pęcherzyków (flictenulae) wypełnionych przezroczystym płynem, stwardnienie to było otoczone obwódką czerwono-sinawą (areola rubra), nadto kończyna w tej okolicy mocno obrzmiała. Po wykonaniu paru głębokich nacięć, przyłożyłem na szarpiach liq. ferri sesquichlorati — poczem chory przez kilka godzin doznawał silnego bólu i pieczenia w ranie, nadto i objawy zapalne zaczęły się wzmagać, ręka mocno obrzmiała, areola rozszerzyła się i temperatura kończyny podniosła, lecz po zastosowaniu zimna, wkrótce objawy powyższe zupełnie ustąpiły, a po kilku dniach areola zaczęła blednąć, wreszcie znikła zupełnie, co jak wiadomo jest znakiem pomyślnego zejścia choroby; równocześnie kończyna powoli przyszła do normalnéj formy i objętości; — pozostał tylko gruby strup, którego oddzielenie nastąpiło dopiero po dwóch przeszło tygodniach i chory w parę dni potem wyszedł ze szpitala.

Drugi chory przybył do szpitala już w ostatnim okresie choroby; na obrzmiałym do kolosalnych rozmiarów prawym policzku, obok skrzydła nosa, skóra i tkanka podskórna na przestrzeni przeszło trzech cali kwadratowych była zgangrenowaną, w części już wydzieliła się i z powstałéj ztąd rany sączył się płyn posokowaty, brudny i cuchnący, naokoło areola koloru sino-czerwonawego. Obrzmienie bardzo znaczne zajmowało całe pół twarzy, odpowiednią powiekę i rozszerzało się po za uchem na kark jak również dolną okolicę szyjową. Oprócz tych miejscowych były bardzo charakterystyczne objawy ogólne; od czasu do czasu dreszcze, skóra pałająca, pragnie-

nie nieugaszone, puls drobny, częsty, miękki i nierówny, język suchy, nudności, womity, oddech pracowity, przerywany, wielki upadek sił, chwilami obłęd i pośród tych objawów, chory, pomimo odpowiedniéj pomocy, na drugi dzień życie zakończył.

8) *Oparzenie* (Ambustura). Piotr *N*.... wyrobnik przybył do szpitala dnia 13 Kwietnia. Został przypadkowym sposobem oblany wrzącą wodą. — Cała prawa połowa twarzy i lewa częściowo, jak również część boczna szyi i obie ręce brały udział w tem cierpieniu. Wszystkie te miejsca jeszcze były gdzie niegdzie pokryte pęcherzykami różnéj wielkości, wypełnionemi bladoróżową surowicą, niektóre z nich zostały poscierane i skóra z naskórka ogołocona. Wolne przestrzenie pomiędzy pęcherzami w części były erytematycznie zabarwione, w części cienkim żółtawym strupem pokryte, ból bardzo dokuczliwy, odczyn gorączkowy umiarkowany;—słowem, oparzenie, podług podziału P. *Royer* drugiego stopnia a podług *Duputrin'a* trzeciego.

Po ostrożnem przecięciu pęcherzyków i pokryciu miejsc oparzonych cienkiem płótnem umaczanem w oliwie, używałem przez 24 godz. bezustannie zimnych okładów, celem zmniejszenia stanu zapalnego i złagodzenia bólu, następnie starałem się wywołać jak najspieszniejsze osuszenie i zaskorupienie — w tym celu całą powierzchnię oparzoną posypałem gummą arabską. W przeciągu 48 godzin utworzył się na niej strup dość twardy i równy. Osiągnąwszy to, leczenie mogłem uważać za skończone, gdyż reszty dokonała sama natura, — 7-go dnia strupy zaczęły się powoli oddzielać i naskórek odradzać. Po upływie trzech tygodni chory został wypisany ze szpitala. Ta metoda leczenia zdaniem mojem ma wyższość nad powszechnie używaną, która zaleca stosowanie różnych maści i smarowideł, raz dla tego że leczy spieszniej, a powtóre znośniejszą jest i dla chorego i dla lekarza.

Prócz opisanego wypadku oparzenia miałem jeszcze sposobność obserwować dwa inne: jeden w pierwszym stopniu (erythema) na obszernej przestrzeni i ten zakończył się pomyślnie — drugi u chłopca pracującego w browarze, który wpadł w kadź z gorącą wodą i po przywiezieniu go do szpitala w kilka dni życie zakończył.

Rakowiec wargi dolnej (Cancroid labii inferioris). Michał *K*.... z Czemiernik, gospodarz wiejski, lat 50 mający, przybył do szpitala dnia 3-go Czerwca. Podług opowiadania chorego, przed rokiem zaczął się formować na wardze dolnéj mały twardy guziczek, z wejrzenia do brodawki podobny — po pewnym czasie wystąpiły obok dwa inne. Nie doświadczając żadnego bólu, ani też nie widząc żeby te guziczki się powiększały, chory przez długi czas nic sobie z nich nie robił, dopiero od 3-ch miesięcy, gdy zauważył że one zaczynają rosnąć, gdy pojawiły się bóle kłujące i owrzodzenia, zaczął szukać porady, naturalnie przedewszystkiem u bab i felczerów; zniechęcony jednak wkrótce ich lekami, które zamiast poprawy pogorszenie wywołały, przybył nareszcie do szpitala i przedstawił się w następującym stanie:

Na wardze dolnéj, znacznie zgrubiałéj i wywróconéj, znajduje się nie-

równe, dość głębokie owrzodzenie, w części wilgotne i wydzielające płyn posokowaty, krwią zabarwiony, w części zaś cienkim, żółtawym, popękanym strupem pokryte. — W głębi całéj wargi przy ujęciu palcami, czuć wyraźne, dość obszerne, lecz nierówne i nie jednostajne stwardnienie. Chory w miejscu cierpienia doświadcza często przykrych kłujących bólów, gruczoły lymfatyczne sąsiednie niezmienione i stan ogólny chorego zadawalniający.

W takim stanie rzeczy zaproponowałem choremu operację, na którą chętnie się zgodził. Uskuteczniłem takową d. 5 Czerwca sposobem *Lisfranc'a* (w assystencji kol. *G.*)

Po operacji i nałożeniu odpowiedniego opatrunku, 24 godzin było stosowane zimno, lód w pęcherzu, celem niedopuszczenia reakcji zapalnéj w ranie i pewniejszego udania się primae intentionis. — Skutek operacji był zupełnie pomyślny, trzeciego dnia dwa szwy szpilkowe, które zagrażały przekrojeniu brzegów rany, zostały wyjęte,— piątego połączenie brzegów już było dość trwałe i pozostałe szwy usunięto. —W trzy tygodnie chory wyszedł ze szpitala z wargą zupełnie dostateczną i foremną, tylko ruchomość jej była cokolwiek zmniejszoną, czego rozumie się uniknąć nie podobna.

Polip macicy (Polypus uteri). Dnia 22 Maja przybyła do szpitala Marjanna *K.* żona mieszczanina z miasta Czemiernik, uskarżając się na obfite krwotoki z macicy naprzemian z białemi upławami, na ciążenie w dole brzucha, bóle krzyża, głowy, brak apetytu, wreszcie ogólne coraz więcej wzrastające osłabienie. Chora liczy lat 49, mocno wycieńczona i osłabiona, anemia w wysokim stopniu rozwinięta;—jak powiada żadnych cięższych chorób w życiu nie przebywała — urodziła szczęśliwie czworo dzieci, regularność przypadała zawsze w terminach jednostajnych i była dość obfitą, utraciła ją od lat kilku. — Choroba ta datuje przeszło od roku, rozwijała się stopniowo i zwolna: najpierw dostała białych upławów których przedtem nigdy nie miewała, a od kilku miesięcy pojawiły się odpływy krwi, które z początku, jakkolwiek dość częste, niebyły jednak obfite, cierpienia przytem były bardzo nieznaczne, dla tego też chora nie spieszyła się z szukaniem lekarskiej porady; — dopiero gdy od kilku tygodni nastąpiło widoczne pogorszenie, odpływy krwi i cierpienia zaczęły się wzmagać, gdy wyniszczenie i osłabienie szybko wzrastające doprowadziły ją do tego stanu, że żadną pracą zająć się i zaledwie z łóżka o własnych siłach podnieść się mogła—przybyła nareszcie do szpitala. Z anamnezy choroby i tak charakterystycznych jej objawów, domyślając się obecności nowotworu w macicy, przedsięwziąłem wewnętrzne badanie. Usprawiedliwiło ono w zupełności moje domysły—znalazłem bowiem, prócz znacznéj ilości skrzepów krwistych w pochwie, w górnej części tejże guz okrągławy, ruchomy, dosyć podatny, o powierzchni dość gładkiej, grubszy od dołu, zwężający się ku górze i zawieszony na grubéj, krótkiéj szypułce, wychodzącéj z otworu ust macicznych, swobodnie w nim umieszczonéj i wynoszącéj nie więcej nad cal długości (od otworu ust macicznych do ciała samego guza).

Odkrycie tych stosunków dało mi możność zrobienia pewnego rozpoznania polipa w macicy.

Bezwłocznie więc przedstawiwszy choréj przyczynę i naturę choroby, jak również konieczność operacji, gdy się na nią zgodziła, przystąpiłem do wykonania takowej d. 24 Maja.

Ze względu na dość znaczną grubość szypułki i wynikającą ztąd obawę groźnego krwotoku po bezpośredniem odcięciu polipa, a z drugiej strony, niechcąc męczyć choréj potrzebującéj spiesznego ratunku długą metodą przez zastosowanie ligatury, postanowiłem użyć zalecanego w tym razie przez niektórych autorów sposobu mieszanego, polegającego na założeniu ligatury zabezpieczającéj od nastąpić mającego krwotoku i odcięciu polipa, po upływie 12 lub 24 godzin.

Do założenia ligatury użyłem bardzo prostego narzędzia *Niessen'a*, zmodyfikowanego przez p. *Gooch*, którego konstrukcja jest nader prosta, tak że każdy w razie potrzeby przygotować je może, i zastosowanie dosyć łatwe[1]). Po 24 godzinach dokonałem przecięcia szypułki poniżej ligatury nożycami *Siebol'da*, przyczem prawie żadnego nie było krwotoku. — Ligaturę dla wszelkiej ostrożności zatrzymałem jeszcze przez 48 godz. Polip wydobyty był koloru ciemno-brunatnego, wielkości jaja kurzego, o powierzchni nierównéj, przedstawiającéj liczne zagłębienia, konsystencji niejednostajnéj, wogóle dość twardéj, z wierzchu pokryty błoną śluzową i skrzepami krwi—słowem, przedstawiał wszystkie cechy makroskopijne polipów włóknistych. Chora po operacji przez parę tygodni jeszcze pozostowała w szpitalu, i przy środkach wzmacniających (żelazo, china) i pożywnéj dyjecie szybko do siebie zaczęła przychodzić — przez ten czas także i errozje, jakie na ustach macicznych się odkryły, zostały zagojone.

W końcu tego sprawozdania wspomnieć jeszcze musimy, że z przypadków terapeutycznych w szpitalu obserwowanych, dwa ważniejsze dawniéj już zostały przez nas opisane i w *Klinice* zamieszczone. Z tych, jeden przypadek tyfusu w Nr. 5, T. II. — drugi przypadek raka w przełyku, w Nr. 18 tegoż tomu.

PRZEGLĄD LITERATURY LEKARSKIÉJ.

Dermatologja i Syphilografja.

Spraw. **T. Belke**, Lekarz ordynujący w Szpitalu Świętego Łazarza.

W dalszym ciągu naszego sprawozdania, nie mogę pominąć spostrzeżeń odnoszących się do leczenia choroby przymiotu za pomocą *wstrzykiwań podskórnych preperatów rtęciowych*, (Sul modo di curare la sifilide constituzionale colle iniezioni sotto cutanee di un preperato di mercurio — str. 97, tom I).

Sposób leczenia za pomocą wstrzykiwań podskórnych, badany i wypróbowany jeszcze przez *Hunter'a*, następnie używany przez *Hebrę* (1835), później zaniechany, w ostatnich latach więcéj znów począł się upowszechniać i wchodzić w praktykę. Autor wzmiankowanego artykułu, opierając się na dobrych skutkach zastrzykiwań podskórnych w chorobach nerwowych, idąc także w ślady *Hunter'a* i *Hebry*, używał podobnie jak oni prepa-

---

1) Traité pratique des maladies des femmes par *Churchill* — str. 268.

ratów rtęciowych podskórnie u chorych syfilitycznych; obserwacje swe opisuje szczegółowo i pracę kończy następnemi wnioskami;

1.) Zastrzykiwania podskórne dokonywane z 3 preperatów rtęciowych: *Kalomelu*, *Hydrargyrum oxydatum nigrum* s. *Mercur. solubilis Hahnemanii* i *Hydr. oxydulatum nigrum purum* s. *Mercurius cinereus Moscati* [1]) stale wywoływały powstawanie (w ciągu 2 do 4 dni) *ropni* w miejscach nakłucia; ropnie te bywają różnéj wielkości, przebiegają bez powikłań, w saméj ropie nie znaleziono żadnych śladów rtęci.

2.) W miejscu naturalnego lub sztucznego otwarcia ropnia powstaje zwykle *wrzód syfilityczny*.

Fakt ten nie przedstawia nic nadzwyczajnego, często bowiem zwykłe rany u syfilitycznych przechodzą we wrzody przymiotne.

3.) Jedno zastrzykanie nie jest dostatecznem dla zupełnego wyleczenia, potrzeba je powtarzać 3, 4, 5 razy, a nieraz i więcéj.

4.) Rozdzielanie jednego wstrzykiwania na kilka, w celu uniknięcia powstawania większych ropni, nie ma żadnéj praktycznéj korzyści, gdyż mniejsze ropnie trwają równie długo i równie są przykre jak i większe.

5.) W czasie leczenia wstrzykiwaniami, ani razu (na 15 przypadków) nie obserwował autor ślinopłynu, ani żadnego innego objawu ze strony kanału pokarmowego, zależnego od rtęci.

6.) Kalomel (chlorek rtęci) prawdopodobnie w obec chlorków alkalicznych krwi przechodzi w sublimat (dwuchlorek rtęci), i jako taki działa; lecz oba używane tlenniki, wcale, lub w bardzo nie wielkiéj części przechodzą w sublimat, gdyż przy ich użyciu autor bardzo częste spostrzegał recydywy.

7.) Wstrzykiwania podskórne wskazane są u ciężarnych, u osób nie znoszących użycia rtęci, lub cierpiących na kanał pokarmowy; wreszcie w przypadkach gdzie całe ciało pokryte jest wyrzutami lub wrzodami syfilitycznemi, jedném słowem tam, gdzie nie można zastosować ani wcierań, ani kąpieli, ani też używać rtęci wewnętrznie.

Wnioski powyżéj przytoczone nie są dla nas bez znaczenia, metoda bowiem wstrzykiwań podskórnych w przymiocie, i u nas od 2 lat poczyna zyskiwać zwolenników, mało jest jednakże lekarzy, którzyby owę metodę badali należycie, porównywali z innemi i sądzili krytycznie, więcéj spotykamy bezwzględnych nowatorów, którzy przyjmują sposób dla tego, że dotąd o nim nie słyszeli; nie brak także i tak zwanych wyzyskiwaczy lekarskich, którzy chrzczą postępowanie znane od czasów *Hunter'a nazwą nowéj a u nas nieznanéj metody leczenia chorób sekretnych, w 4 razie krótszym czasie etc.*, otóż te wnioski pisane jeszcze w 1866 r. [2]) jasno wykazują, iż metoda ta nie jest w stanie zastąpić wszelkich innych sposobów leczenia, i że znajduje w praktyce niezmiernie ograniczone i to arcyproblematyczne znaczenie.

O Żółtaczce w przymiocie (Dell'itterizia nella syfilide—str. 21 tom, II). Żółtaczka często pojawia się w przebiegu przymiotu, rzadko jednakże zależy od tejże choroby; w objawach pierwszorzędnych i wtórorzędnych nigdy nie pozostaje w związku z chorobą syfilityczną, i nawet w razie pojawienia się objawów téj ostatniéj, należy zawiesić kurację antiprzymiotową; jedynie w objawach trzeciorzędnych, gdy występują zmiany anatomiczne w wątrobie (hepatitis gummosa) i pojawia się żółtaczka, dedukować nam wolno, iż pierwotną jéj przyczyną jest choroba przymiotu; żółtaczka syfilityczna cechuje się powolném występowaniem i przewlekłym przebiegiem, objawy jéj są niewydatne i ustępują przy kuracji antisyfilitycznéj.

Dr. *Cerusi* podaje kilka obserwacji, gdzie dzieci zdrowe zarażały się od mamek, które nie miały żadnych objawów przymiotu ani na piersiach, ani na ustach, ani też

---

[1]). Sublimatowych wstrzykiwań nie używał zupełnie, ze względu, iż sublimat sprowadza gangrenę tkanki łącznej w miejscach dokonywanych wstrzykiwań.

[2]) Od owego czasu wiele niepomyślnych kuracji osłabiło niezmiernie zaufanie do owej metody za granicami naszego kraju.

na skórze; przy bliższym egzaminie okazały się wrzody pierwotne twarde na częściach płciowych; wnioskuje więc ztąd iż zarażenie nastąpiło w skutek zakażenia krwi, a tém samém i mleka.

Zatytułował swą pracę jako udzielenie choroby syfilitycznéj przez mleko. (Comunicazione della syfilide per ilatte—str. 47 tom II). Symptomata chorobne występują podobnie jak w przymiocie dziedzicznym, to jest: iż nie trzymają się zwykłéj kolei objawów, lecz postępują nader szybko (syph. galopans), gdy tymczasem u mamki zwykłą koleją i w właściwym czasie okazują się objawy wtórorzędne.

Obserwacje powyższe wywołały artykuł prof. *Pellizzari* pn. *Czy mleko kobiety syfilitycznéj może udzielić tejże choroby zdrowemu dziecięciu?* (Il latte diuna syfilitica pui trasmettere la sifilide ad un bambino sano? str. 205 tom II). Zastanawia się we wstępie swéj pracy nad sposobami jakiemi mleko zarażaćby mogło, czy mleko powoduje na błonie śluzowéj wrzód pierwotny, a następnie dopiero przychodzi choroba ogólna (dałoby się więc szczepić zdrowym),—czyli też zaraża wprost przyjmowane jako pokarm do żołądka. Szczepić mleka nie miał autor sposobności, lecz natomiast obserwował i najskrupulatniéj opisał 5 historji chorób, gdzie matki karmiące dzieci zdrowo urodzone, następnie się zarażały, nie przerywały jednakże karmienia, a u dzieci nie okazały się żadne ślady choroby w ciągu 12—14 miesięcy. Ze spostrzeżeń tych widzimy, iż dziecię zdrowe może bezkarnie być karmione przez matkę syfilityczną, dotkniętą pierwotnemi lub wtórnemi objawami, czyli iż *mleko jako pokarm nie sprowadza choroby wenerycznéj*, jedynie bezpośrednie zetknięcia dziecka z objawami chorobnemi powoduje powstanie wrzodu pierwotnego, który wprawdzie nie zawsze dostrzeżony zabliźnia się, nie pozostawiając żadnych śladów i staje się przyczyną rozwoju niemocy przymiotu. Kliniczne te obserwacje nie upoważniają nas do twierdzenia, że dzieci zdrowe mogą być karmione mlekiem syfilitycznych, gdyż mleko takie w każdym razie nie jest dostatecznym środkiem odżywiającym.

Prof. *Gamberini* pisze o zastosowaniu laryngoskopu w syfilografii, (La laringo-faringo-rinoscopia applicata alla sifilografia—str. 273 tom II). Po określeniu stosunków anatomicznych jamy ust, podniebienia, nagłośni, krtani, strun głosowych i t. d. wzmiankuje o anomaliach spotykanych w budowie tych części, mówi daléj o pracach naukowych dokonanych na polu laryngoskopji, o technice i instrumentach tutaj używanych, z których za najpraktyczniejszy uznaje *laryngoskop Tabold'a*, wreszcie przypomina, iż zmiany miejscowe tutaj spotykane należy sprawdzać anamnezą i szczegółowém sumiennèm badaniem chorych.

Na nagłośni najczęściéj obserwujemy *wrzody* i *narośla syfilityczne*, zmianom tym anatomicznym towarzyszą właściwe objawy, gdy więc chory kaszle, plwociny są szarokrwawe, głos zmieniony, połykanie utrudnione, bezwarunkowo uciekamy się do laryngoskopu, badanie wykazuje nam czy choroba ogranicza się do saméj nagłośni, czy też rozciąga się do sąsiednich części, czy mamy wrzód, czy narośla, lub też czy tworzą się gruzełki, gummata albo powstaje próchnienie chrząstek; z ciemnego tylko zabarwienia błony śluzowéj nie mamy prawa nic dedukować, podobne bowiem zabarwienie zwykle spostrzegamy u palaczy tytuniu i pijaków.

Narośla w takim razie przyjmujemy za syfilis, gdy to ma miejsce u chorego, który z pewnością ma lub przebywał chorobę przymiotu, budowa histologiczna nic nas w tym względzie nie objaśnia, rozliczne bowiem przyczyny powodują proliferację komórek nabłonkowych.

Gummata nagłośni różnią się od jéj obrzmienia (oedema) kolorem żółtoczerwonym, kształtem okrągłym i znaczną twardością, wreszcie anamneza i istnienie takichże guzów w innych częściach ciała dostatecznie nas orjentują. Tak zwane *suchoty gardlane syfilitycznych* nie przedstawiają żadnych trudności rozpoznawczych, nieznane zaś są przypadki gruzełków rozwijających się wyłącznie w téj okolicy.

W krtani i na strunach głosowych spotykamy podobne zmiany, wrzody jednakże jawią się najczęściéj, i właśnie jedynie przy pomocy laryngoskopu możemy stanowczo wyrzec o ich naturze. Przytoczyłem w treści najważniejsze z oryginalnych prac w dziedzinie syfilo-

grafji z r. 1866 aby czytelnikom naszym dać poznać sposób pojmowania i traktowania przedmiotu przez specjalistów włoskich, pominąłem zaś z umysłu obszerny dział obejmujący przegląd syfilografji, jako poczerpany z obcych dzienników, a z których *Klinika* daje osobne sprawozdania, jak również liczne i ciekawe wzmianki o prostytucji, które należą do osobnego działu hygjeny publicznéj, oraz sprawozdania szpitalne mogące budzić zajęcie tylko w czytelnikach miejscowych Pozostaje mi obecnie drugi dział niemniéj ważny czasopisma, to jest: dermatologja, o któréj w przyszłych Nrach pisma mówić będziemy.

OBRAZ RUCHU I POSTĘPU
ZAKŁADU ZDROJOWEGO W KRYNICY W r. 1868.

skreślił

Dr. Zieleniewski

Lekarz Rządowy zakładu zdrojowego w Krynicy.

(*Dokończenie*).

IX. Dla otrzymania dowodu, jakie choroby zdrojom Krynickim przekazywane bywają, zestawimy obok siebie najliczniéj podczas tegoroczněj pory zdrojowéj u gości zauważane cierpienia.

Jak wiadomo, było ogółem (dorosłych 872, dzieci 189) chorych		1061
z tych okazało:	niedokrewność i jéj spowinowacone cierpienia	749
	długotrwałe nieżyty żołądka lub jelit	499
	,, zapalenie nieżytowe części rodnych u niewiast	493
	krwotoki maciczne	133
	nadczułość lub zadrażnienie nerwowe	115

To liczebne okazywanie się chorób, nieprzypadkowo, ale stale i oddawna u zdrojów Krynickich zauważane, daje nieomylny dowód, iż te a nie inne choroby należą do zakresu działalności leczniczéj szczawy Krynickiéj. Praktyką zatem widzimy tutaj jak najlepiéj potwierdzoną teorję— albowiem chemiczny skład szczawy Krynickiéj; wskazuje jéj użycie przedewszystkiem: w *niedokrewności i w spowinowaconych z tym stanem wadach krwi*—daléj *w długotrwałych nieżytach żołądka lub jelit* ze wszelkiemi ich odmianami—*w cierpieniach narządu płciowego u niewiast na osłabieniu i niedokrewności opartych*, jako to: *w nieżycie macicy i jéj pochwy*, *w krwotokach macicznych—a zarazem w chorobach układu nerwowego z osłabieniem połączonych.* Wszystkie tu wymienione działy chorób, stanowią zastęp cierpień, które racjonalnie, a z nadzieją najpomyślniejszego skutku, leczeniu zdrojowemu w Krynicy przekazać możemy. Sama częstotliwość tu wymienionych chorób, jaką w naszym kraju, u osób przewłocznemi cierpieniami dotkniętych, napotykamy, wynagradza szczupłość obszaru chorób Krynicy przekazać się mogących. Wszakże największa korzyść, jaką w ścisłem oznaczeniu granic działalności leczniczéj dla szczawy Krynickiej widzimy, ma tę zaletę, iż obecnie praktyczny lekarz dobrze już wie, co sobie po Krynicy obiecywać i czego po niéj dla swych chorych spodziewać się może.

X. Jak w innych latach tak i tego roku, woda Krynicka nie zawiodła nadziei gości zdrojowych, ani oczekiwań lekarzy co do skutków z przedsiewziętych leczeń, ktore w ogóle bardzo pomyślnemi wypadkami tego roku się odznaczyły. Między bowiem 1,061 tegorocznemi choremi opuściło Krynicę:

zupełnie uleczonych		706
ze znaczném polepszeniem		260
bez skutku		95

Przyczyną zaś bezowocnych leczeń były po największéj części wady ustroju (morbi organici), tudzież przyroda cierpień, jaką chorzy do téj kategorji odnoszący się przedstawiali.

Nie przytaczam na tem miejscu pojedynczych przykładów skuteczności szczawy Kry-

nickiej u gości, tego roku w Krynicy leczonych, jakichby aż nadto dostarczyć mogły tak moje własne spostrzeżenia, jak i opisy przez szanownych kolegów t. r. w Krynicy praktykujących, którzy wykazów swych pacjentów na pismie mi udzielili; a temi są: D-rowie *Blatteis*, *Kremer* i *Sciborowski*,za co w imieniu nauki i zakładu naszego publiczne składam im podziękowanie.

XI. Podczas tegoroczněj pory zdrojowéj, zwiedziło Krynicę 34 pp. Lekarzy. Odpowiednio do miejscowości, z któréj pochodzili, 10 było z Krakowa, a mianowicie D-rowie: *Blatteis**, *Czyżewicz**, prof. *Czerwiakowski* z synem D-rem medycyny, *Iniewicz**, *Kremer**, *Lutostański*, Docent *Rydel*, prof. *Stopczański*, *Stępiński*, *Ściborowski**. Z Warszawy było 5 lekarzy t. j: prof. Dr. *Hirszfeld*, tudzież D-rowie: *Bieliński*, *Świetlicki* i *Tabaczyński*. Ze Staszowa bawił tu Dr. *Roth**, a z Bendzina Dr. *Wodnicki*. Z Podola rossyjskiego byli: Dr. *Nazarkiewicz* i *Pekintrayer*. Z Galicji, a w szczególności ze Lwowa bawili tu D-rowie: *Armatys*, *Rieger*, i *Wołek*. Ze Sącza zwiedzili Krynicę D-rowie: *Czernkowski*, *Pierzchalski*, *Slawik*, *Wolff* i *Warmann**. Z Bursztynu bawił tu Dr. *Orłowski**. Z Gorlic Dr. *Wroński*. Z Węgier odwiedzili nasz zakład D-rowie: *Chyżer*, *Kowacz* i *Sterzig*. Z Francji zaś b. lekarz marynarki Dr. *Troczewski*.

XII. Czynność miejscowéj apteki wykazuje, podczas tegoroczněj pory zdrojowéj, rozsprzedanych wód mineralnych tak krajowych jak i zagranicznych 3,100 flaszek, tudzież 460 kwart żętycy, według wzoru w Salzbrunn używanego, wyrobionych i 50 pudełek pastylków krynickich, które tutejsza apteka gościom zdrojowym dostarczyła.

XIII. Dla okazania ruchu we wspaniałych i wybornie urządzonych naszych łazienkach, przytaczamy, iż w r. 1868 udzielono tutaj 30,479 kąpieli mineralnych, a mianowicie.

kąpieli mineralnych wanienných	21,854
,, ,, nasiadowych	4,928
,, ,, natryskowych	312
,, ,, dziecięcych	254
,, igliowych (Fichtennadelbäder)	743
,, żelezisto-borowinowych	2,388
Razem kąpieli z wody mineralnéj	30,479
Oprócz tego wydano kąpieli parowych	31
,, rzecznych	510
okładów żelezisto-borowinowych	887

XIV. Rozsyłka wody krynickiej na sprzedaż przeznaczonéj, od czasu zastosowania przy napełnianiu tejże do flaszek, tak zwanéj metody *Hecht'a*, mocą któréj każda butelka naszéj szczawy, gazem rodzimego kwasu węglowego do 3-ch atmosfer uciśnionego dopełnianą i w przestrzeni tegoż gazu najszczelniéj korkowaną bywa, z każdym rokiem widocznie wzrasta. Jakoż t. r. doszła do liczby 46,000 flaszek.

Wzmiankowany wyżéj sposób napełniania flaszek wodą rkynicką, zabezpieczający ją od rozkładu tak dalece, iż woda nasza po najdłuższem bo całorocznėm swém przechowywaniu nic nieutraca ze swych najważniejszych składników: dwuwęglanu żelazawego, zawierając takowy w wodzie w stanie rozpuszczalnym (co próbą chemiczną kilkakrotnie ponawianą stwierdzoném zostało), daje nietylko rękojmię jéj używającemu z flaszki tych samych skutków, jakich się spodziewa ze szczawy krynickiej świeżo na miejscu ze zdroju zaczerpanéj, ale nadto do nazywania się szczawą żelezistą, między wodami krajowemi w handel rozsyłanemi, daje szczawie krynickiej niezaprzeczone prawo; albowiem wody żeleziste bez zastosowania sztucznych sposobów ich napełniania w handel rozsyłane, w takim stanie jak je w handlu znajdujemy, nie posiadają bynajmniéj dwuwęglanu żelazawego w stanie rozpuszczalnym.

XV. Zbytecznem byłoby dzisiaj dowodzić, jak ważnem jest poznanie stosunków klimatycznych każdego zdrojowiska, skoro właściwość jego wód, jego urządzenie balneotech-

---

*) Gwiazdka obok nazwiska położona, oznacza długi pobyt w Krynicy i zajmowanie się praktyką lekarską przy zdrojach.

niczne i klimat są najważniejszemi czynnikami w zamierzonych celach terapeutycznych, jakie w zdrojowisku osiągnąć pragniemy. Już na innem miejscu powiedzieliśmy, iż wysyłanie (i to na dłuższy czas) chorych do miejsc, z których klimatem lekarz nie byłby obznajmionym, stanowi niemałe lekceważenie, od którego jednak prace meteorologiczne kolegi zdrojowego uwolnić go mogą. To też i tego roku ochoczo poświęciliśmy się uskutecznianiu obserwacji meteorologicznych podczas całej pory zdrojowej w Krynicy, dokonywając takowe co dzień trzykrotnie, według godzin przez obserwatorjum krakowskie za stałe przyjętych. Ponieważ nadmienione spostrzeżenia w „*Rocznikach Komisji fizjograficznéj Tow. Nauk. Krak.*", w całości drukiem ogłoszone zostaną (jak to już miało miejsce zar. 1867), przeto tutaj poprzestajęmy na podaniu ostatecznych wypadków ze spostrzeżeń naszych otrzymanych:

Wypadki spostrzeżeń meteorologicznych, czynionych w Krynicy w r. 1868 (od 2 Czerwca do 23 Września), są następujące:

***A*) Stan nieba:**

a) Dni całkiem lub po większéj części pogodnych było: w Czerwcu 19, w Lipcu 17, w Sierpniu 19, we Wrześniu 19.

b) Dni pochmurnych ale suchych było: w Czerwcu 3, w Lipcu 2, w Sierpniu 9, we Wrześniu 1.

c) Dni dżystych było: w Czerwcu 6, w Lipcu 12, w Sierpniu 9, we Wrześniu 3.

d) Najdłuższa ciągła pogoda trwała: w Czerwcu 13, w Lipcu 11, w Sierpniu 13, we Wrześniu 12 dni.

c) Najdłuższa pora dżysta trwała: w Czerwcu 5, w Lipcu 5, w Sierpniu 3, we Wrześniu 3 dni.

***B*) Stan ciepłoty wyrażony w stopniach Réaumura:**

a) Uważany pod względem dziennego przebiegu był:

W miesiącu:	Rano o godzinie 6-éj			W południe o godzinie 2-éj.			Wieczorem o godzinie 10-ej:		
	średni	najwyższy:	najniższy:	średni:	najwyższy:	najniższy:	średni:	najwyższy:	najniższy:
Czerwcu.......	14,12	19,3	9,4	20,51	25,1	16,4	17,15	23,4	15,2
Lipcu........	15,02	18,0	10,1	21,49	28,2	14,1	16,39	20,0	13,2
Sierpniu......	14,91	19,2	9,1	23,41	30,1	16,0	16,83	20,3	13,1
Wrześniu......	12,10	16,3	8,4	22,27	26,0	15,2	14,25	17,0	11,1

b) Uważany co do zmienności w ciągu jednego dnia, okazał się następującym:

Średnie dzienne pole odmian termometru było: w Czerwcu 6^0.6, w Lipcu 6^0.5, w Sierpniu 8^0.8, we Wrześniu 9^0.3.

Największe dzienne pole odmian termometru było: w Czerwcu 10^0.7 d. 21; w Lipcu $13^0 3$ d. 28; w Sierpniu 13. 9 d. 28; we Wrześniu 15^0.7 d. 7.

Najmniejsze dzienne pole odmian termometru było: w Czerwcu 1^0.0 d. 5; w Lipcu 0^0.2 d. 4; w Sierpniu 1^0.1 d. 4; we Wrześniu 5^0.9 d. 21.

c) Uważany w przebiegu swym, podczas pory zdrojowej, stan ciepłomierza znajdzie czytelnik na następnéj stronnicy nakreślony w tabelli:

Z tabelli téj widzimy że ciepłota średnia miesiąca była:

Czerwca.............................. 17^0.26
Lipca................................ 17^0.63
Sierpnia.............................. 18^0.38
Września.............................. 16^0.15

Rok bowiem 1868 jak wiadomo, był wyjątkowo bardzo pogodny i ciepły.

w okresie pięciodniowym:	średni dzienny:	bezwzględnie najwyższy:	bezwzględnie najniższy:	w przecięciu: najwyższy:	w przecięciu: najniższy:
od 2 do 5 Czerwca	19.58	24.4 dnia 3	15.1 dnia 3	22.6	16.5
„ 6 „ 10 „	15.89	21.4 „ 8	12.2 „ 8	18.4	13.6
„ 11 „ 15 „	15.89	21.3 „ 11	12.3 „ 11	19.0	13.2
„ 16 „ 20 „	17.55	24.1 „ 18	12.2 „ 16	21.9	13.9
„ 21 „ 25 „	17.21	25.1 „ 24	19.4 „ 21	22.8	13.4
„ 26 „ 30 „	17.38	23.0 „ 26	11.1 „ 30	20.1	14.8
„ 1 „ 5 Lipca	16.31	20.0 „ 3	11.2 „ 2	18.3	14.5
„ 6 „ 10 „	15.87	21.2 „ 9	13.2 „ 7	17.3	14.7
„ 11 „ 15 „	18.07	22.1 „ 11	14.1 „ 12	21.0	16.0
„ 16 „ 20 „	18.93	26.1 „ 17 i 19	14.1 „ 17	24.1	15.3
„ 21 „ 25 „	20.13	28.2 „ 23	16.1 „ 23	24.4	17.2
„ 26 „ 31 „	17.76	24.1 „ 29	10.1 „ 28	23.5	12.7
„ 1 „ 5 Sierpnia	16.81	24.4 „ 1	13.1 „ 2	19.8	14.8
„ 6 „ 10 „	18.75	27.4 „ 10	13.1 „ 7	25.0	14.4
„ 11 „ 15 „	20.39	28.4 „ 12 i 14	16.2 „ 11	27.6	16.5
„ 16 „ 20 „	20.84	30.1 „ 16	15.4 „ 17 i 20	27.0	16.1
„ 21 „ 25 „	18.30	26.2 „ 22	13.4 „ 25	22.6	15.4
„ 26 „ 31 „	14.90	23.0 „ 28	9.1 „ 28	19.2	11.5
„ 1 „ 5 Września	14.63	23.2 „ 4	8.4 „ 1	19.9	10.2
„ 6 „ 10 „	16.32	26.0 „ 9	9.4 „ 7	24.7	11.6
„ 11 „ 15 „	16.31	24.1 „ 11	11.1 „ 15	21.6	12.6
„ 16 „ 20 „	15.79	23.1 „ 19	10.0 „ 17	22.1	11.2
„ 21 „ 23 „	18.72	25.0 „ 22	14.2 „ 22	23.4	15.2

C) **Stan ciśnienia powietrza**, wyrażony w linjach paryzkich i do ciepłoty 0^0 zredukowany, był:

W miesiącu:	najwyższy:	najniższy:	średni miesięczny:
w Czerwcu dnia 15 o godzinie 10 wieczór	318.39		
„ 2 „ 6 rano		313.34	
od 2 do 30			316.35
w Lipcu dnia 26 o godzinie 6 rano	317.59		
„ 5 „ 2 po południu		312.65	
od 1 do 31			315.55
w Sierpniu dnia 10 o godzinie 6 rano	318.49		
„ 23 „ 6 „ i 2 po poł.		313.65	
od 1 do 31			315.70
we Wrześniu dnia 7 o godzinie 10 wieczór	319.29		
„ 15 „ 10 „		311.40	
od 1 do 23			316.08

D) **Wilgotność powietrza względna**, t. j. oznaczając powietrze całkiem parą wysycone przez 100, była:

W miesiącu:	średnia:	najmniejsza:	
Czerwcu	75.7	dnia 20	44
Lipcu	79.1	„ 27	48
Sierpniu	75.1	„ 16	38
Wrześniu	75.0	„ 19	43

XVI. Literatura Krynicy pozyskała w r. 1868 następujące drukiem ogłoszone przyczynki:

1) Dr. *Zieleniewski:* „Obraz ruchu i postępu zakładu zdrojowego w Krynicy w roku 1867. Kraków, 1868. 8-o s. 19.

2) „ Ruch i postęp zakładu zdrojowego w Krynicy w r. 1867. Zobacz *Tygodnik Lekarski Warszawski* r. 1868, Nr. 20 i 21.

3) „ Der Kurort Krynica in Galizien und seine Entwickelungsperiode im letzten Decennium. Wien 1868, 8-o p. 55.

4) „ Tabellarische Uebersicht über die Frequenz der polnischen Brunnenorte im J. 1867. Sieh Allgem. balneologische Zeitung II Hrg. Hft. 4 p. 94.

5) „ Źródła mineralne zakładu zdrojowego w Krynicy—in 4-o p. 4 jako dodatek do czasopism „Przegląd Lekarski" i „Gazeta Lekarska" w r. 1868 dołączony.

6) „*Przegląd Lekarski:*" Czasopismo wydawane w Krakowie. R. VII. 1868, zawiera rozliczne wiadomości Krynicy dotyczące. Zobacz Nr. 1, 5, 6, 11, 15, 21, 22, 24, 25, 27, 28, 30, 32, 33, 34 i 37.

7) „*Gazeta Lekarska:*" wychodząca w Warszawie, mieści w sobie niektóre szczegóły o Krynicy. Zobacz T. III i IV. Nr. 24, 32, 38, 44, 48, 51 i 52—tudzież T. V. Nr. 3, 4, 8, 9 i 12.

Z przyjemnością notujemy, iż obecnie nawet w pierwszorzędnych dziełach balneologicznych zagranicznych, często znachodzimy wzmiankę o Krynicy, jak tego dowodzą świeżo w r. 1868 drukiem ogłoszone prace *Lersch'a* i *Kisch'a*—a mianowicie:

8) *Lersch:* B. M. Die physiologische und therapeutische Fundamente der practischen Balneologie—Bonn 1868 Vide. B. II p. 730.

9) *Kisch:* E. H. Die Balneotherapie der chronischen Krankheiten. Wien 1867. Vide B. I, p. 30. B. II, p. 79, 91 et 228.

10) *Pisma czasowe:* Lwowskie, Krakowskie i Poznańskie.

11) „*Gazeta polska*" „ „ „ „ 150.

12) „*Kurjer Warszawski*" z r. 1868 Nr. 150.

13) „*Der Cursalon*" f. 1868. Vide Nr. 10, 11 i 14.

14) Do arcyważnych tegorocznych nabytków w dziedzinie hydrologji Krynicy, policzyć musimy rozbiór chemiczny szczawy Słotwińskiej, zdroju do naszego zakładu należącego, dokonany i opisany przez prof. D-ra *Stopczańskiego* i w Rocznikach Towarzystwa Naukowego Krakowskiego T. XIV zamieszczony. Powyższa rozprawa wyszła także w osobnéj broszurce pod napisem: *Rozbiór chemiczny wody mineralnéj (szczawy magnezyowo-sodowo-żelezistéj) ze zdroju Słotwińskiego w Krynicy, wykonał i opisał prof. Dr. A. Stopczański, Kraków, 1868.* 8-o s. 34.

XVII, Przechowując pamięć kolejnego rozwoju naszego zakładu, wyliczymy najważniejsze tegoroczne jego zmiany, ulepszenia, lub uposażenia. Tu odnieść należy:

1) Oprawę kamienną zdroju słotwińskiego, którą uskuteczniono po należytem uregulowaniu samego źródła, dawszy nowéj czaszy zdrojowéj za podstawę granitowy wieniec 12" kubicz. mający. Jednocześnie miejscowość samą około zdroju splantowano, zasadziwszy tu, aleje, klomby i gazony; jednem słowem: na łące około 2 morgi rozległéj, dawniéj z powodu zalewu sąsiedniego potoku przedstawiającéj kamieniste porzecze i urwiska, urządzono umiejętnie trwałe podwaliny dla przyszłego ogrodu, który zczasem ozdobą miejsca i przyjemnością dla gości zdrojowych się stanie.

2) Urządzono wyłącznie dla naszego zakładu linję telegraficzną, na przestrzeni przeszło $4^1/_4$ mili, zaprowadzając na czas pory zdrojowéj (ze służbą dzienną) stację telegraficzną w samym zakładzie, przez co Krynica weszła w związek z telegramową siecią europejską, a dobrodziejstwa ztąd wynikające każdy oceni.

3) Dla wygody gości zaprowadzono t. r. dwa razy dziennie jazdę pocztową do Krynicy, tak, iż obecnie chcącemu jechać do naszego zakładu, na brak pomieszczenia w dyliżansie żadną miarą skarżyć się nie podobna.

4) Wystawiono mur przeszło 300 sążni długi, kosztem około 5,000 złr. wzdłuż potoku Krynickiego, owego okropnego niszczyciela naszych spacerów, chodników i gościńców; umacniając go ścianą szpuntpalową.

5) Przez zburzenie tak zwanego „Bazaru" (budynku przeznaczonego na pomieszczenie sprzedających), pozyskano wspaniały plac, do ogólnych spacerów włączony, na którym nowe klomby i gazony powstały.

6) Wspaniały oddział naszych spacerów „Janówką" zwany, po wylewie wód w Maju r. b. straszny obraz spustoszenia przedstawiający, na nowo uporządkowano, po ujęciu w silne tamy brzegów samego potoku, przyprowadzając cały ten dział spacerów na nowo do swego pierwotnego stanu i przeznaczenia.

7) Zaprowadzono tu tak zwany system beczkowy po domach skarbowych, wraz z dezinfekcją co dwa dni ponawianą. Ile ztąd spłynęło pożytku dla stosunków hygienicznych naszego zakładu, zbytecznem byłoby dowodzić.

8) Zasadzono żywy płot wzdłuż drogi publicznéj, zabezpieczając go barjerą 150 sążni długą, a to celem powstrzymania kurzu z gościńca zakładowi naszemu się udzielającego.

9) Dawniejsze pomieszkania w budynku „pod potokiem" przeistoczono na 10 sklepów, urządziwszy przed niemi obszerny ganek.

10) Sprawiono 12 ławek, z lanego żelaza, do wypoczynku dla spacerujących.

11) Pomijamy milczeniem drobniejsze ulepszenia, jak np. zaprowadzenie stałéj obsługi przy zdroju słotwińskim (nadzwyczaj t. r. uczęszczanym)—kursujący tu omnibus (dzięki właścicielowi tutejszemu znakomitego „Hotelu Warszawskiego", powiększenie osób do obsługi w domach skarbowych—i t. d. i t. d.

Wiele ze spraw w ostatnich latach dokonanych, zawdzięcza Krynica zdolnościom i niezłomnéj wytrwałości w najgorliwszem pełnieniu swych obowiązków tutejszego Inspektora pro. Feliksa *Murdzińskiego*, którego zasługi jakie dla zakładu w Krynicy położył, zaiste godne są uznania i wdzięcznéj pamięci.

XVIII. Do tegorocznych przyjemności dla gości przygotowanych, policzyć należy: *a*) teatr polski krakowski, 4 tygodnie tutaj bawiący, którego znakomite talenta sceniczne *p. Modrzejewskiéj*, *p. Rapackiego*, *p. Bendy*, *pp. Ładnowskich* i t. d. wielce uprzyjemniły pobyt u wód naszych publiczności zdrojowéj— *b*) Koncerta instrumentalne— *c*) Zabawy z tańcami połączone—*d*) Wycieczki społem przedsiębrane do miejsc uroczych znatury lub do okolic historycznych.

XIX. Z dobrodziejstwa Wys. C. K. Rządu, udzielającego corocznie 600 bezpłatnych kąpieli i 5 pokojów o 10 łóżkach, do użycia przez cały czas pory kąpielnej, dla ubogich kuracji zdrojowéj w Krynicy potrzebujących, korzystało t. r, 28 osób.

XX. Liczba pomieszkań dla gości zwiększyła się przez wybudowanie jednego nowe-

go domu o 8 pokojach, a ilość pomieszkań na rok przyszły jeszcze się pomnoży, gdyż rozpoczęto tu budowę dwóch nowych domów.

XXI. Pomimo tak znakomitych udoskonaleń, jakich z każdym rokiem Krynica doznaje, pragniemy dla niéj jeszcze:

1) Jak najrychléj chodnika krytego do przechadzki podczas słoty, który niezadługo posiadać niepłonną mamy nadzieję, ponieważ plany na ten budynek przez wielce uzdolnionego Inżyniera p. *Księżarskiego* dawno już wygotowane zostały, a fundusz na wystawienie go już od roku przekazano.

2) Pragniemy odpowiedniego nakrycia dla zdroju słotwińskiego i urządzenia jak najlepszéj do niego drogi, dla osób pieszo tu udających się.

3) Życzymy oświetlenia wieczorem całego naszego zakładu, co dzisiaj zaledwo saméj tylko jego części, skarbową własnością będącéj, jest udziałem.

4) Pragniemy gorąco stanowczéj naprawy gościńców do Krynicy wiodących, a ostatniemi wylewami uszkodzonych.

5) Życzymy Krynicy nowego budynku, przeznaczonego na restaurację publiczną i na zabawy towarzyskie, obecny bowiem dom restauracyjny, wcale ani potrzebom, ani wymaganiom nie odpowiada.

Wiele z tych życzeń, troskliwa o pomyślność Krynicy c. k. Dyrekcja Skarbu, jako Zarząd tutejszego zakładu zdrojowego, już uskutecznić dozwoliła.

KRONIKA ZAGRANICZNA.

Dr. *König* z Hanau powołany na prof. kliniki chirurgicznéj do Rostocku, w miejsce prof. *Hüter'a*, który do Greifswaldu przeniesionym został.

— Pomiędzy 22 a 27 Kwietnia r. b. zbierze się w Berlinie międzynarodowa konferencja, oparta na podstawie stowarzyszenia zawiązanego w Genewie 22 Sierpnia 1864 r., mającego na celu opatrywanie ranionych i zasłabłych na polu bitwy żołnierzy. Do téj konferencji przypuszczeni będą nie tylko członkowie stowarzyszenia i przedstawiciele rządów którzy zasiadali w Genewie, ale mogą być obecni ci mężczyzni i kobiety, słowem wszyscy, którzyby zechcieli poprzeć prace konferencji swoim współudziałem. Program téj konferencji bardzo szczegółowy da się streścić jak następuje: 1° Określić granicę i działalność związku w kraju, w którym się wojna prowadzi. 2° Urządzić pomoc z ocho ników podczas bitwy morskiéj, na przypadek potrzeby wprowadzenia w wykonanie 13 artykułu dodatkowego z 13 Października 1868 r. 3° Określić działalność Komitetu w czasie pokoju. 4° Przejrzéć propozycje Komitetu Genewskiego co do rozwiązania niektórych już stawionych kwestji. 5° Oznaczyć perjodyczne zbieranie się międzynarodowych konferencji. (*Berl. klin. Wchsft.*)

— Francuzki minister rolnictwa, handlu i robót publicznych, na propozycję Akademji Lekarskiéj Paryzkiéj, udzielił trzy rodzaje nagród lekarzom, którzy się najbardziéj okazali czynnemi w propagowauiu szczepienia ospy ochronnéj. Nagrody pieniężne po 1,500 fr., medale złote i medale srebrne. (*Gazette des hopitaux* Nr. 42—1869 r.). *Dob.*

FARMACJA.

Zjazd farmaceutów w Moskwie.

W dniu 28 Listopada 1868 r. odbył się zjazd Aptekarzy w Moskwie, na który imiennie zaproszeni zostali wszyscy właściciele aptek z Królestwa Polskiego. Celem wspomnianego zjazdu było rozstrzygnięcie następnych pytań:

1° Jakim sposobem można dojść do odpowiedniego potrzebie naukowego wykształcenia farmaceutów?

2° Czy potrzebne jest współdziałanie Aptekarzy praktycznych przy układaniu nowéj Aptekarskiéj Ustawy?

3° Czy potrzeba starać się, ażeby reprezentanci stanu aptekarskiego brali udział w administracji przy Zarządach Gubernjalnych Lekarskich?

4° Czy odpowiada swemu celowi przyjęta zasada do zakładania nowych aptek?

5° Jakim sposobem można skutecznie działać przeciwko nieprawnéj sprzedaży środków lekarskich po sklepach?

6° Czy korzystnemby było zaprowadzenie w aptekach wagi decymalnéj?

7° Czy nowa Ruska Farmakopea odpowiada potrzebom czasu?

8° Jaki w ogóle wpływ wywierają Lekarskie Gminne Zakłady na apteki?

9° Czy istniejąca Taksa przy uproszczoném sposobie leczenia, odpowiednia jest do wzrastającéj drożyzny wszystkich potrzeb życia?

W rozstrzygnięciu trzech pierwszych pytań, szczególniej pierwszego, tyczącego się głównie naukowego wykształcenia młodzieży wstępującéj do aptek, brał czynny udział pan *Karpiński* z Warszawy i, według gazet ruskich, projektu wypracowanego przez większość aptekarzy warszawskich, bronił bardzo energicznie.— Projekt wspomniany w zasadzie przyjęty został na zgromadzeniu.

W rozstrzygnięciu pytania 4, 5 i 6-go przyjmował udział p. *Hakebeil* z Warszawy. Pytania zaś 9-go zupełnie nie rozbierano, gdyż nowa Taksa, obecnie wprowadzona, była już w druku. Przezydującym na zjeździe był p. *Kimental*, a p. *Leman* spełniał obowiązki Sekretarza. Na zebraniu wspomnianem znajdowali się reprezentanci Kijowa, Petersburga, Pskowa, Tweru i wielu innych miast pierwszorzędnych Cesarstwa.

KRONIKA TYGODNIOWA.

Wykład patologji i terapji szczegółowéj. Prof. *F. Niemeryer'a*,—tłomaczenie studentów Wydziału Lekarskiego Warsz. pod kierunkiem prof-ra *Choynowskiego*. Mamy przed sobą drugi już zeszyt tego tłomaczenia, pojawienie się którego zapowiedzieliśmy przed kilku miesiącami. Dwa pierwsze zeszyty obejmują 20 arkuszy druku, 8-vo majori, wydanie staranne, a co najważniejsza—tłomaczenie dobre i bardzo wierne. Jakkolwiek dzieło *Niemeyer'a* bardzo jest upowszechnione i oprócz siedmiu wydań oryginalnych mamy już dwa tłomaczenia francuzkie (z 6-go i 7-go wydania—ostatnie wychodzi obecnie) i jedno rossyjskie, pracę studentów tutejszéj wszechnicy powitaliśmy z zadowoleniem, i wyznać winniśmy, że się nią dobrze zasłużyli literaturze ojczystéj. Po wielu usiłowaniach, po wielu niedotrzymanych obietnicach, doczekaliśmy sią nareszcie wydania dzieła *Niemeyer'a* po polsku.

Pierwsze dwa zeszyty mieszczą w sobie choroby dróg oddechowych: krtani, oskrzeli, płuc i opłucnéj; język jest bardzo poprawny, wyrazów uswych niezmiernie mało, bo prof. *Choynowski*, słusznie bardzo, woli używać wyrazu obcego, zrozumiałego dla wszystkich, niż kuć nowe, dla zrozumienia których żaden słownik nie wystarczy. Czujemy się w obowiązku najmocniéj polecić to dzieło czytelnikom naszym i przypomnieć, że życzący sobie, mogą za pośrednictwem *Redakcjś Kliniki* otrzymać je pod opaską nadsyłając 3 rs. 30 kop. za pierwsze trzy zeszyty.

W dniu 5 b. m. r. zmarł w wieku lat 57. **Jan Wiorogórski** Dr. Medycyny. Urodził się w Galicji, stopień D-ra otrzymał w Halli. Długi czas praktykował na prowincji, w ostatnich latach przeniósł się do Warszawy. Liczny szereg lekarzy odprowadził na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki kolegi. Pokój jego cieniom!

Redaktor, Z. Dobieszewski

w Drukarni J. Jaworskiego.—Za pozwoleniem Cenzury Rządowéj.—Cena pojedynczego arkusza kop. 15 (złp. 1.)